Geographia

Schembeka x. fryd. s. j. Tunquim Królestwo możne w Azyey.

Krak. franc. Cezary. 1629.

TVNQVIM

Krolestwo możne w Azyey.

Do ktorego Opowiádániu Ewángeliey Swietey, świeżo Pan Bog droge otworzył, przez Oyce Societatis IESV.

Z Relácyey w Rzymie Roku teráżnieyszego / 1629. iezykiem Włoskim wydrukowány / á z Mákáo w Chinie Roku 1626. postány / krotko opisáne / od iednego Káplaná tegoż Zakonu.

Zá dozwoleniem Stárszych, y Vrzedu Duchownego.

W KRAKOWIE,
W Drukárni Fránciszká Cezárego / 1629.



Przenawielebnieyßemu w Bogu,
Oycu y Pánu, Pánu

THOMASZOWI
OBORSKIEMV,

z Bożey łàski
Biskupowi Làodyckiemu,
KRAKOWSKIEV SVFFRAGANOWI
Y KANONIKOWI,
Kośćiołá Bożego,
W Vrzedźie ſwym, Robotnikowi Czułemu,
Ochotnemu, Nieſprácowanemu.

Opiſánie to/
Czaſtki iedney prac Bráci ſwey w Chryſtuśie/
iezykiem Polſkim od śiebie vczynione/
ná Znák y Oświádczenie
Powinney zá Dobrodzieyſtwá y miłośćiwą Láſkę
ku Zakonowi ſwemu Vprzeymośći/
iáko Cáłemu/ Szczeremu/ y Nieodmiennemu
tegoż Przyiaćielowi/ y Dobrodzieiowi/
oddáie/ y ofiáruie/

X. Fryderik Schembek, Societatis
IESV.

APPROBACYA.

Ja X. Sebástyan Nucerin, Kośćiołá Káthedrálnego Krákowskiego Káznodźieiá Ordinarius, kśiąg do druku w Biskupstwie Krákowskim idących Censor, to Opisánie Krolestwá Tunquim y Otwárćia drogi do opowiádánia w nim wiáry świętey Kátholickiey, widźiałem, y áby ná poćiechę ludźi teyże wiáry, było drukowáne, pozwoliłem. Dniá 5. Kwietnia. 1629.

TVNQVIM
Krolestwo w Azyey.

W ktorey stronie świátá Tunquim; skąd ták názwány, y iákie iego Ziemi przymioty.
Rozdźiał I.

Tam gdźie wielkich Monárchow/ Persá/ Chámá wielkiego Tátárskiego/ wielkiego Mogorá/ Chinenskiego Krolá/ Tybetskie Páństwá/ Indie wschodnie szerokie/ y innych znácznych Pánow ziemie zacnych/ Pan Bog posádźił: tám też/ to iest w Azyey/ możne to Krolestwo położył. Leży ná pułnocy/ z ktorey strony ma gránice z China: od południá grániczy z Cocynchiná: od záchodu z krolestwem Lai: od wschodu ma morze Chinenskie. Długość iego iest sto mil nászych: szerokość tákaż. Kray máło nie wszytek rowniná/ rzek wielkich ma dosyć: żywiołu dostátek wszelákiego/ to iest/ ryżu/ bydłá/ zwierzyny/ ptástwá/ y owocow rozmáitych/ tákich iáko w Chinie. Jednák z tym wszytkim nie bárzo tanio/ dla bárzo wielkiey liczby obywátelow iego.

Miásto naprzednieysze iest Tunquim, od ktorego wszytko to pánstwo ma swe názwisko. Położone iest ad eleuationem gradus 21. Gorącá wielkie w nim

 pánuią/

pánuią/ gdy wiátry nie wieią: co pospolićie w mieśiącu Czerwcu bywáć zwykło. To miásto nie ma áni murow/ áni zamkow żadnych. Páłac sam tylko Krolewski zbudowány iest z tárćic miąższych/ chędogo wypráwnych y pieknie rzezánych/ nákryty dáchowką glinianą. Inne domy wszytkie zgołá ze trzćiny támeczney/ Bambus rzeczoney: ktora iest ták miąższa/ iáko v nas drzewá zwykle do budowánia. Okien żadnych w nich niemász: á dáchy wszytkie słomiáne. Okrąg miástá tego/ iest málo nie szesć mil nászych: Lud w nim nie przeliczony: ma w sobie wiele káłuż/ dla prędkiego vgászenia ogniá: ktory ták tám wielki/ gdy sie wznieci/ bywa/ że nie nowiná zá iedną pożogą/ piąćia y szesćią tysięcy domow rázem zgorzeć. Czego iednák potym/ zá cztery ábo pięć dni nic nie znáć/ dla dostátku máteryey do budowania/ y rzemieslniká liczby wielkiey.

Rzeká wielka zdobi to Miásto/ po ktorey státki wielkie wodne idą/ ktora mil osmnasćie od swego początku w morze wpada. Wodá iey iest bárzo mętna/ ktorą iednák wszyscy piią/ nie máiąc we wszytkim mieśćie áni Fontan/ áni krynic/ áni studzien żadnych. Rzeká tá wylewa dwákroć pospolićie co rok z swych brzegow/ ná początku Czerwcá y Listopádá: á to ták bárzo/ że powodzią oną ledwie nie połowicá miástá ták wielkiego zálaná bywa/ ktora iednák prędko zás opada.

Co zá Lud w kráiu támecznym, iákie ma Obyczáie, y Nabożenstwo. Rozd: 2.

LVdźie támći są ćiáłá białego/ nam podobni/ vrody wysokiey y wielkiey: śił mocnych/ sercá wielkiego. Vbior ich iest szátá szeroka/ z przodku/ ná kształt Deliy nászych/ otwárta/ do połgoleni długa. Włosy długie noszą/ á Czapki podobne tym/ iákich w kráiách nászych Práłáći w domu/ ábo w swych kramach Włoszy siedząc ábo pisząc vżywáć zwykli. Z przyrodzenia są weseli/ lutośćiwi/ wierni/ kárku do rządzenia nie twárdego: nie mász grzechow miedzy nimi niezwykłych pogánskich/ iákowe sie znáyduią w Chinie y w Jáponie. Cudzołostwo gárdłem karzą/ złodźieystwo tákże: do ktorego Pospolstwo skłonne. Wrodzoną skłonnosć máią do oręża y strzelby/ á zwłaszczá z dźiał y moszkietow; w czym są bárzo dowćipni y chyży. Zolnierstwo ich ábo száble/ ábo miecze ná bindách/ ábo pásách żołnierskich z rámieniá pod pachę wiszących/ nosi.

Bogá prawdźiwego nie znáią/ áni o nim wiedzą: ále sie Báłwanom kłániáią/ ktorych Pagody, iáko y w Jáponie zową. Jedni sie vdáli do Mágiey Cháldeyskiey: drudzy do wrożek z gwiazd z náuki tychże Cháldeyczykow: trzeci trzymáią sektę Gymnosophistow Indyánskich: wiele też z nich miásto inych báłwánow

wánow/czcza iednego wielkiego swego niegdy Czárnoksieżniká Zynum náżwánego: ktoremu rozmáite ofiáry czynia/ iego sie mocy boiac. Twierdza że rożnych czásow dawnych/ głowá iego od ćiáłá odćieta/ kiedy oczy ku drzewom obracáłá/ wszytkie poyrzeniem swym suszyłá: kiedy ná ogrody/ wszytkie wyniszczáłá: á gdy ná źwierzetá ábo bydło/ wszytkie zábiiáłá. Przetoż leb ten z pilnośćia y vczćiwośćia chowáia w mieśćie/ z ktorego on był rodem/ y ktore wnukowie y rozmáite potomstwo iego osiádło/ cztery dni tylko iázdy od stolice Tunquimu: y ácz sie znáyduia niektorzy nabożenstwem ku temu swemu pomienionemu Bożkowi znaczni/ iednák powszechnie mowiac/ wszyscy zgołá máło dbáia o nabożenstwo do swych Págodow ábo Báłwanow: ktorych nigdy o nic innego nie prosza/ tylko o doczesne rzeczy: á to ábo dla tego że widza/ iáko dowćipni y rozsadni/ swe sekty bez słusznego fundámentu źle vgruntowáne: ábo dla nikczemnośći y niesposobnośći swych Bonzow/ to iest Księży swey pogánskiey: ktorzy náuka sie nie báwiac/ y náder nieochedożnymi około rzeczy swych y sámi siebie bedac/ do perswádowánia błedow pogánskich/ poważnośći áni kreditu v swych nie máia: ábo też dla tego/ że wszytek vmysł ich y serce vtonęło w orężu/ y ćwiczeniu sie w rzeczách do woyny należytych.

Potegá

Potegá Krolá Tunquimskiego, y zabáwy. Rozdźiał 3.

JEst Krol ten Pánem Krolestw dziewiąći: Trybut iemu Krolowie daia trzey: to iest/ Krol Lai, Krol Cocinchiny, wielki iego nieprzyiaćiel: y Krol Bau. On iednák sam też trybut dáie Krolowi Chiny/ posyłáiac co trzy látá trzy Obrázy lite ze złotá/ á trzy ze srebrá. Ma ná swoy stoł y potrzeby własne/ do dwu millionow intraty. Oprocz tego wielka cześć dobr Krolewskich trzymáia Stárostowie/ ktore tám Mandaryny zowia: máiac káżdy z nich dwá ábo trzy wielkie dźierżáwy/ sobie od Krolá/ po nászemu/ do vżywánia wolnego/ nie ináczey iákoby ich własne były; dáne z ta kondycya y powinnośćia/ áby z nich káżdy/ gdy potrzebá iáka przypádnie/ stáwił do boiu Krolowi przynamniey tysiac człowieká swym kosztem: á wielu z nich powinność iest stáwić dwá tysiacá: y ták długo ich trzymáć/ y onym płáćić/ poki woyná trwa: á iest tákowych Mándárynow powinność te máiacych/ do sześćiset. mnieyszych nie wspomináiac/ ktorzy bez tego ćieżaru/ dobrá Krolewskie máia. Skad łatwie kożdy poznáć może potege do woyny Páná tego.

Gáler w portách rożnych ma cztery tysiace/ z ktorych káżda iest o 52. wioseł; te strzelba sa dobrze opátrzone:

trzone: á máło nie wßytkie/ oprocz mnieyßych dział/
maia po iednym dziele / kule 14. funtow noßace. V
wßytkich niemal oſtátnia cześć ieſt pozłoczona / bár-
zo pozornie y pieknie. Oćiec ten / co to opiſuie z tám-
tad / widźiał ich czáſu iednego / rázem ná iednym
mieyſcu pięćſet/ zgromádzonych ná rocznice zmárte-
go Oycá Królá teráźnieyßego: ktory od ſyná ſwego
właſnego młodßego / pánowánia ſobie przed ſtár-
ßym brátem życzaceg/zábity był: á ſtárßy ten mßczac
ſie śmierći Oycowſkiey / nád bezecnym onym Oyco-
boyca/ z świátá go też zgłádził: y ſam iáko práw-
dźiwy dźiedźic / y naſtepcá ná páńſtwo / ßcześliwie
pánuie. Pan to ieſt bárzo waleczny: przetoż zabá-
wá ie° niemal vſtáwna ieſt ćwiczenie ſie wſtrzelániu
do celu/ w biegániu ták ná koniach / ktore ma bárzo
zacne/ iáko też ná Elefántách. Rekreácya iego ieſt/
roſkáząć/áby Galery nieiáko táncowáły: ták bowiem
ma wpráwne ná nich robotniki / że ná iego roſkazá-
nie/ gdy Galerom wtaniec zágráia/ (biiac w pewne
inſtrumentá/ z ktorych iedno o drugie tłuka) nátych-
miaſt w tákt / według oney muzyki / o raz rozmáićie
pływáia / y kolac to tám to ſám / widowiſko piekne/
ſpoſobem táncuiacych/ ná morzu czynia.

Skad, kiedy, y iáko tám Oycowie náßy záiácháli: y iák wdźiecznie od Królá przyieći byli. Rozd: 4.

IEſt Mákáo miáſteczko zacne/y wielkie/pełne Por-
tugálczykow/ ná brzegu Chiny: tám náßy Oyco-
wie/

wie ták w Chinie mießkáiacy / iáko też y w tymże
miáſteczku/ zmowili ſie z niektoremi Kupcámi Por-
tugálſkimi/ puśćić ſie w droge dotad nigdy/ták ſobie
iáko y Portugálczykom niewiádoma / do tego Kro-
leſtwá Tunquim: chcac obaczyć/co zá przyſtep mogł
być w kráiu onym / do opowiádánia wiáry náßey
świetey: co zá ſkłonność ludźi támecznych / do ludźi
nieznáiomych; á weſpoł też ſámymże Portugálczy-
kom z nimi żegluiacym / w rzeczách zbáwiennych w
drodze oney / y miedzy pogáńſtwem nieznáiomym
ſłużyć. Roku tedy 1626. náznáczeni ná to od Stár-
ßych ſwych/ Oćiec Iulian Baldinotti, y Brát Iulius
Piâni Iáponczyk: puśćili ſie ná morze/ w dźień prze-
czyſtey Bogárodźice Gromniczney/y ná drodze oney
36. dni ſtráwili / cześćia dla niewiádomośći drogi;
cześćia dla wielkiey nawáłnośći morſkiey; ktora gdy
ſpoſobem przyrodzonym nie vſtawáłá / zá wrzuce-
niem w morze Relikwiey ś. Fráńćißká Xáwerego /
vſtáłá nátychmiaſt.

Krol dowiedziawßy ſie od ſtraży morſkiey/o przy-
ieźdźie Portugálczykow / poſłał zárazem 4. Galery do
ſámego morzá/ rzeka oną wzwyß pomieniona/ prze-
ćiwko im / ktore ich przez cáłe 18. mil/ onąże rzeka/dla
beſpieczeńſtwá prowádźiły: áby od rozboynikow /
tám ſie báwiacych przeßkody nie mieli. Przyiecháli
do Tunquim w świeto wielkiego Doktorá Kośćio-
łá Bożego/S. Thomaſzà z Aquinu, dniá 7. Márcá: y

zárazem

záraz ſzli weſpoł ze wſzytkimi Portugálczyki / Królá witáć. Rozrádował ſie wielce Pan ten z przyiázdu ich: y bárzo wdziecznie náwiedzenie ono przyiąwſzy / do ſtołu z ſobą wſzytkich wziął / y choynie czeſtował: ofiáruiąc łáſkę ſwą Krolewſką / w czymby iey iedno byli potrzebowáli.

Gdy od niego odchodźić mieli / podárki znáczne y zacne / z rzeczy kráiow támecznych dał / ták Oycom náſzym / iáko y Kápitanowi Portugálczykow: roſkázuiąc / áby w naylepſzych domách / ktore w mieśćie były / goſpody im dano. Też chęć wielekroć pokazał / y rzeczą ſámą oświadczył ku nim / przez wſzytek czás poki w Tunquim mieſzkáli / poſyłáiąc czeſto napoie rozmáite do goſpody: y też ilekroć Oycowie weſpoł z Kápitanem Portugálſkim iego náwiedzáli; nie tylko ich czeſtował; ále też záwżdy niemal vpominki dawał.

Nád to / wzywał ich czeſto ná ſwe widowiſká y gonitwy / to ieſt / ná potykánie ſie / y woyne miedzy ſobą Elefántow; w zawod biegánie koni: tance wyżey pomienione Galer: y ſámże oſobą ſwą / wśiadſzy ná iednego wielkiego bárzo Elefántá / biegał / potykáiąc ſie z żołnierzmi / ktorym Elefánt vciekáiącym / trąbą noſá ſwego / wydzierał z rąk włocznie / miecze / y inne oręża: y obróciwſzy ſie do Królá / one iemu oddawał. Toż czyniły y konie / wydzieráiąc żołnierzom z rąk / á podczás y z ziemie drzewcá podnoſząc / y ſwoim

y ſwoim ie ieżdżcom oddáiąc. Tymże ſpoſobem zápraſzał ich ná Komedye / y inne rekreácye / y gromádne pośiedzenia znáczne bárzo w mieśćie onym; z ktorych nie ná wſzytkie / dla przyczyn ktorych ſie łatwie domyślić káżdy może / chodzili. Co wſzytko czynił / iáko ſie domyślano / ácz tego pewnie nie wiedząc / dla tego / że prágnął przyiáźni z Portugálczykámi: o ktorych w Pánſtwách iego wielka ieſt ſławá / iż okręty ſwoiemi / wielkie pożytki Pánſtwom innym rozmáitym przynoſzą.

Co zá fundámentá ná poczatki opowiádánia Bogá prawdźiwego tám Oycowie záłożyli; y co zá ſpoſobu w tym záżyli. Rozd: 5.

WIdząc Dworzánie dworſcy / y Duchowni Pogánſcy / wielką chęć / ktora Krol Oycom pokázywał: oni też przykłádem iego / podobną teyże / pokázowáć onym ſtáráli ſie: przeto ich náwiedzáli czeſto / y z niemi bárzo przyiacielſko rozmawiáli. Czekáli y ſzukáli náſzy z wielką pilnośćią okázyey / wprowádźić o wierze rozmowę: iednák ták / coby nie miáło przyczyny do odtrącenia ſie od nich / pogánſtwo ono: ále ráczey do wzięcia wietſzego ſercá ku nim. Przetoż naprzod ſtáráli ſie áby Portugálczykowie iáko naylepſze przykłády / ludziom onym z ſiebie dawáli / á wſzelákiego pogorſzenia ich wyſtrzegáli ſie: czym ták Krolewſkie / iáko

y innych

y innych oczy ná sie obrocili: v ktorych postepki tákie pochwáły godne/ wielkie poważenie miáły: á zátym y rozumienie wielkie o wierze/ y náuce tey/ ktora Portugálczykow do tego wiodłá/ mieć poczeli.

Z tych tedy co Oyce náwiedzáli/ ieden Zakonnik dworski/ czásu iednego/ z okázyey podáney/ záczął mowić o swym Zakonie y wierze/ tákże o nabożeństwie kráiu swego: á náß też o Zakonie/ wierze/ y nabożeństwie Chrześciáńskim; z lekká á nie ostro ná báłwochwálce nástepuiąc: y odpowiedziámi rozmáitemi/ ná pytánie iego rozmáite/ z strony rzeczy świátá przyrodzonych/ dißkurs y rozmowe one o wierze przepłátywáiąc. Słuchał bárzo z wielką vciechą/ sługá on báłwánski náuki o Bogu práwym: y z táką gorącością y żądzą zrozumienia iey/ ze trzy godziny/ ná onym dißkursie strawili. Poblogosłáwił Pan Bog rozmowie oney: bo ták człowiek on/ prawdą wiáry świetey przekonánym zostáł/ że przy obecności czeládzi swey/ y przy Portugálczykách/ wielekroć mowił powtarzáiąc: *Náßy Tunquinscy ludźie, áni rozumu, áni baczenia nie máią: ále żyią iáko bestye iakie.* Prosił támże záraz z wielką gorącością Oycá Juliáná/ áby w Tunquim zostáł/ dla náuczánia ludu. Y náwiedzał go potym z wielką ludzkością/ y z wielkimi ceremoniámi/ y rożnych czásow vpominki iemu posyłał.

Zrozu-

Zrozumiawßy te rozmowe Krol/ ták z przerzeczonego swego báłwochwálskiego Zakonniká/ iáko też z iednego swego Mistrzá/ przedniego Dworzániná ná swym dworze: á z postepkow vczćiwych y przykłádow dobrych/ ktore widział w Portugálczykách/ wielkie rozumienie o wierze Chrześciáńskiey/ ktora ták ludzie do dobrego prowádziłá/ máiąc: począł bárzo prágnąć/ áby Oćiec Julian/ iuż wiecey z Krolestwá iego do Chiny/ áni gdzie indzie nie wracał sie. Przetoż posłał do niego/ iednego z swych dworzan/ żądáiąc/ áby go rzeczy o niebie náuczał/ to iest/ Máthemátyki: w ktorey że Oćiec ten był biegły/ wiedział od onego swego dworskiego Zakonniká.

Odpowiedział Oćiec/ żeby to sobie zá wielkie ßczeście poczytał/ gdyby w tym mogł Krolowi wygodźić: poniewaß w kray tamten od Wielkiego wschodu/ (ták oni tám Chinenskie Pánstwá názywáią) záiáchał/ nie ná zdobywánie sie ná złoto/ ábo srebro; ále tylko ná náuczánie/ ktoby potrzebował rzeczy o niebie: y ná prowádzenie ludzi do poznánia Bogá prawdziwego/ ktory niebo y ziemie stworzył. Lecz że nie miał tego dozwolenia od Stárßych swoich (ktorzy go posłáli z Portugálczykámi/ dla tego/ áby w drodze oney/ ták iádąc iáko y wracáiąc sie/ był im zá wodzá y Mistrzá w rzeczách zbáwiennych) przetoż tego vczynić nie mogł. Jednák skoroby był do Mákáo záiáchał/ obiecał Stárßych swych o do-

zwolenie

zwolenie prośić / y zápewne ſie wroćić ná vſługe Máieſtatu iego.

Vkontentował ſie Krol bárzo odpowiedźią oną / y posłał do niego w náwiedźiny kápłaná iedneg Págodá ſwego / to ieſt / Bożká ábo báłwaná naprzedniey ſzego / z ktorym Oćiec Iulian iuż miał wielką przyiaźń: y częſtokroć z nim przedtym / miewał iuż był rozmowe o wierze Chrześćiáńſkiey: ktora ták ſie był ten kápłan Pogáńſki czáſu iednego wzruſzył / że Obrázowi Zbáwićielá Páná náſzego / ktory mu Oćiec pokazał / głową ſie áże do ſámey ziemie ſkłániáiac / vczćiwość wyrządźił: y znáczny vpominek / támże záraz / zá ofiáre oddał. Po tych náwiedźinách / wezwał Krol do Pálacu Oycá / ná Bánkiet záproſzáiąc. Przy ſtole wniośł ſámże on rozmowe o Máthemátyce / rozmáite pytánia z ſtrony Sphery / y obrotow niebieſkich czyniąc / y odpowiedźi ná nie z rádośćią ſłucháiąc. Po Bánkiećie o nym / żądał y z pilnośćią prośił / áby ſie zápewne do niego / roku przyſzłego / Oćiec powroćił. Co gdy mu wiernie obiecał / posłał zá nim do goſpody zacny Páſport; dáiąc mu wolność przyiecháć / y zoſtáć iuż ná vſtáwne mieſzkánie w Páńſtwách ſwych Tunquimſkich: y vbeſpieczáiąc go / że w tym trudnośći / áni przeſzkod od nikogo mieć nie miał / áni podátkow żadnych dáwáć.

Páſport drugi / temuż podobny / dał tákże Krolewic /

wic / dźiedźic Páńſtw tychże / temuż Oycu: y z nim vpominki rożne. Co też y Krolowa mátká ieg vczyniłá: wſpoł oznáymuiąc / iż gotowa byłá ochrzćić ſie ná wiárę Krześćiáńſką nátychmiaſt / ſkoroby iey był przyrzekł / że Szátan / ktory ią nocnemi widowiſkámi ſtráſzył / miał onego przenágábánia przeſtáć. Ná co Oćiec Iulian odpowiedźiał: że bez przyrzekánia / Dyabeł vćieka od dobrych Krześćian / ktorych ſie náder boi: przetoż y oná tegoż ſie ſpodźiewáć mogłá / iż Szátan zániecha przenágábánia onego / y vćiecze od niey / byle ſie ochrzćiłá: á że też on ſám chćiał zá nie Páná Bogá gorąco prośić: ktorego miłośierdźiu vfał / że ią miáło wybáwić od vtrapienia ták wielkiego. Oznáymił potym Kápitan Portugálczykow Oycu / że Krolowa doſkonále od Szátáná wolna zoſtáłá / záwieśiwſzy ſobie ná ſzyiey Koronkę przeczyſtey Mátki Páńſkiey.

Zły duch, widząc, że ſobie Oycowie droge otwieráią, do wypedzenia iego z poſſeſſyey dawney Páńſtwá ták wielkiego, zamysłom ich przeſkode czynić vśiłuie. Rozd: 6.

Wielka ſztuká / á chytra bárzo dyabelſka / ná przeſzkode rzeczom dobrym / ieſt / pod pretextem y płaſzczykiem obrony y ochrony rzeczy dawnieyſzych / áby przez nowſze nie niſzczáły /

 á zátym

á zátym zamießki w Páńſtwách ábo miáſtách nie náſtepowáły/ wielu rzeczom pożytecznym dobru poſpolitemu / ábo zbáwieniu ludzkiemu przeßkádząc: teyże ßtuki ſwey zwykłey vżył tu ßátan: iáko bowiem Bonzow/ (to ieſt / kśieży Pogańſkiey) w Chinie / y w Jáponie/ á w Tybet Lámáſow / obawiáiących ſie áby ogołoceni od ludu nie zoſtáli / ktory ich żywi / tą polityką przywodźił do ſprzećiwiánia ſie opowiádániu Ewángeliey świetey: grożąc zámießániem Krolestw onych: ták też teyże ßtuki w Tunquim záżyć potężnie vśiłował. Widząc bowiem ták ßcześliwe záraz zá pierwßym przybyćiem tám Oycow náßych/ początki opowiádánia Bogá prawdźiwegͦ / y zakonu iego: y iáki przyſtep do tego ſobie vczynili: á zátym iáką ſkłonność wielką do ſłuchánia náuki tey/ Pan Bog w ſercách ludu onegͦ wzbudzał; ßáleiąc práwie od iadu / áby był mogł Oyce iáko nayprędzy wypędźić z pańſtw onych/y drogę do dálßych poſtepkow onym zágrodźić iáko naylepiey/ potężnie nátárł.

Przetoż ná dokazánie tegoż / wźiął ſobie zá naczynie wyborne Murzyná nieiákiego: w ktorego ſercu wzbudźił gniew wielki náprzećiwko Portugálczykom niektorym: ábo ráczey łákomſtwo ziádle prágnące opánowánia/ y zátrzymánia rzeczy ich /ktore v niego w mocy były / gdyby onych z Tunquim/ iáko ßpiegow/ y łotrow iákich / wypędzono. Ten tedy Murzyn affektem tákim záślepiony / potwarzy

gwałt námyśławßy ná Portugálczyki/ rozśiewał ie iáko naybárźiey mogł miedzy ludźmi: z ktorych nie poślednia byłá/ twierdźić/ iż Krol Cocinchiny/nieprzyiaćiel Krolá Tunquińſkiego/ wypráwił tám nigdy przedtym nie bywáłych Portugálczykow / ná ßpiegi/ przenáiąwßy ich Kápitaná znáczną ſummą pieniężną.

Poſtrzegli záraz Oycowie tę dyabelſką ßtukę / y wiele rozmáitych informáciy ná piśmie Krolowi podawßy/ ſławy dobrey Portugálſkiey bronili: widząc że z onych cáła ſławá / cáłą też wolność powrocenia ſie ich do Tunquim / ná opowiádánie wiáry świetey zoſtawálá: á przez tey vßczerbek / zágradzáłá ſie im drogá do tegoż. Pomogł nie máło do teyże obrony Szwágier Krolewſki / oſobliwie ná to od Páná Bogá nágotowány y przyſpoſobiony: ktory w rożnych mieyſcách w Azyey będąc / Portugálczyki znał / y świádectwo o nich dawał / że wßędy dobrze o nich rozumiano / y nigdźie nieſławy tákowey nie mieli. Przetoż Krol máło wiáry dawßy potwarcy onemu / zgołá iednák ſam w ſobie vſpokoić ſie nie mogł: y po dobrey deliberácyey/odpowiedźiał/że ácz tegͦ o Portugálczykách nie rozumiał / co im zádawano; chćiał iednák/ áby iemu wßyſcy zgołá przyśięgli/ ná wieczną y wierną przyiaźn: á oſobliwie/że áni do Cocinchiny iácháć/ áni rzeczy Krolá támecznego iegͦ nieprzyiaćielá forytowáć nie mieli. Ná co Oycowie

y ze wßytkiemi co z nimi byli / chetnie bárzo pozwoli-li / y chęć ſwą nieodmienną Krolowi ofiárowáli.

Krol przyśięge przyiáźni ná Báłwaná od Oycow y Portugálczykow wyćiaga; śmiáłość ich Chrześćianska w niezezwoleniu ná to. Rozdź: 7.

GDy czás oddánia przyśięgi tey przyßedł / roſkazał ich Krol záprowádźić do Kośćiołá / iednego ze ſwych Págodow; gdźie / z wielkimi gromádámi ludu zewßąd bieżącego / záßedßy / vyrzeli ołtarz / y Págodá to ieſt Báłwaná / ná nim ſtoiącego / y winne máćice pozłoćiſte: á we śrzodku Báłwochwálnie ſtoł / około ktorego wßyſcy kołem ſtánąwßy / náßych też miedzy ſobą y Portugálczykow poſtáwili. Potym ná śrzodek ſtołu onego / czáre położywßy / á winem y wodą one nápełniwßy / łopátą żelázną wprzod / á potym końcem ßábli napoiu tego dotkneli. Záczym kárte / ná ktorey był nápiſány Rotuł przyśięgi / z końcá zápalili / y ná onże ſtoł zápaloną położywßy / záraz zágáśili / leiąc kilá kropel krwie z ßyie kokoßey / ktorą tám ná ßtuki zrzezáli; co wßytko odpráwili / żadney zgołá ceremoniey / áni vczćiwośći Báłwanowi nie czyniąc / áni śie do niego obracáiąc; ále tylko kołem / iáko byli wprzod ſtáneli / około ſtołu onego ſtoiąc. Dopieroż po tákim przygotowániu do ſámey rzeczy

czy przyſtępuiąc / imieniem Krolewſkim roſkázáli / áby ták Oycowie / iáko y wßyſcy Portugálczycy / przyśięgli ná onego Báłwaná / ná ołtarz / y ná winne máćice pozłoćiſte / ná nim ſtoiące / że Rotuł przyśięgi wiernie záchowáią; á po przyśiędze / áby śię káżdy z nich winá onego z czáry / ná śrzodku ſtołá ſtoiącey / nápił.

Vpátrował dobrze Oćiec Iulian wczás ná co śię zánosiło / y do czego przyść miáło / iáko ſkoro zrozumiał był wolą Krolewſką / o wyćiagániu przyśięgi oney; przetoß pogotowiu miał wielki obraz Zbáwićielá Páná náßego / chędogo zwiniony. Ktory potáiemnie pod ßáte / gdy ich iuż do báłwochwálnie oney prowádźić miano / z ſobą wziął. Gdy tedy wola Krolewſka / przy ták wielkim zgromádzeniu ludu w báłwochwálni / namieſtnik Krolewſki iemu opowiedźiał / on nátychmiaſt / ná śrzodek kołá onego wyſtąpiwßy / obraz on przed ſobą rozwinąć kazał / y padßy ná koláná przed nim / namieſtnikowi Krolewſkiemu wielkim ſercem / y Chrześćiánſką prawie śmiáłośćią odpowiedźiał: *że ná żadnego inego Bogá przyśięgáć niechćiał, tylko ná ſwego, ktorego on był obraz przed ktorym klęczał; bo ten ſam ieſt á nie żaden iny Bogiem, y ſam tylko ten, á nie żaden iny ma moc, y może gdy ſie mu będźie podobáło, pokáráć krzywoprzyśięzce wßelákie przyśięgi nie záchowuiace.* Dwo-

Dworzánin on / ktorego był Krol do Aktu tego ná ſwe mieyſce náznáczył; żadna miára pozwolić niechćiał / áby Oycowie po náßemu przysiegáć mieli / ále koniecznie áby ná ich Págodá przysiegli. Opárł ſie mu mężnie Oćiec Iulian, rozmáićie áby pozwolił, perſwáduiac / y wyliczáiac zwyczáie narodow wßelákich / ktore ná ſwe tylo Bogi ktorym ſie kłániáia / á nie ná obce przysiegáia; á nádto opowiádáiac rzetelnie / że gdźieby Portugálczycy / ná Bogi obce / ktorych ſobie zá Bogi nie máia / y ktorzy Bogámi nie ſa przysiegli / zá nicby ſobie tákiey przysiegi nie mieli; Bogow ſie tych nie boiac / y wiedzac że ich ſkáráć zá to nie moga; lecz gdźieby ná obraz Bogá ſwego prawdźiwego przysiege vczynili / nieomylnie wiáry by iemu / y przyiáźni poprzysiężoney dotrzymáli. Nie dbał nic ná te rácye człowiek on vporny / rozumowi mieyſcá nie dáiac; záczym prosił go Oćiec / áby Krolowi rezolucya / ták tego / iáko y wßytkich co z nim byli oznaymił / iż gotowi wßyſcy ſa w przod ſie dáć pozábiiáć / á niżeli ná Págodá przysiadz: nie dla tego żeby niechćieli záchowáć tego / co ná nich Krol wyćiagał / ále dla tego / áby nie przyználi Boſtwá Báłwanowi / ktory go nie miał.

Wypráwił nátychmiaſt namieſtnik ten do Krolá páchole; ktory rzecz zrozumiawßy / iáko Pan madry / posłał roſkázuiac / áby przysiegá po Chrześćiáńſku / ták iáko Oycowie chćieli / vczyniona / y przyieta

ieta byłá. Tám záraz / Oćiec Iulian vmyślnie tyłem do Págodá ſtánawßy / á obraz Páńſki przed ſoba trzymáć roſkazawßy / pokleknał przed nim / y rece ná nim trzymáiac / głoſem wielkim proteſtuiac ſie / mowił: *Ja ná Bogá Tunquimskiego, áni ná żadnego inßego iákiegożkolwiek przyśiegáć nie bede, áni przyśiegam, z ktorych żaden Boſtwá nie ma, y Bogiem żadnym nie ieſt; ále tylko przyśiegáć bede y przyśiegam ná ten obraz Boga prawdźiwego, ktory ſtworzył niebo y źiemie; ktory niech mie karze śmierćia zábita, wodna, ogniowa, żelázna, mußkietna, działna, y wßelákim inym karániem, ktore vmysł ludzki pomyślić może, ieśli nie záchowam* Rotułu *przyśiegi od Krolá podánego.* Po Oycu Iulianie tymże ſpoſobem przysiagł naprzod Brát náß Iulius Jáponczyk / po nim Kapitan y ze wßytkiemi Portugálczyki.

Po oddániu przyśiegi, ná prawdźiwego Bogá, wolność ná wrocenie ſię z Tunquimu, do Mákáo názad, Krol Oycom pozwala; y o ßcześliwych nowinách ktore ztámtad wroćiwßy ſie w domu záſtáli. Rozdź: 8.

VKontentowáło ſie bárzo / wßytko ono obecne y o tym też ſłyßace Pogáńſtwo / przysiega

ga oná Oycow náſzych: lecz Oycowie náſzy táko z iedney ſtrony wielce ſie z tego rádowáli / iż ſzátan pociechy nie odnioſł / y ſwoich zamyſłow w przeſzkadzániu im do dobrego nie dopiał: ták z drugiey zás ſtrony / wielce żálowáli / iż ich minełá okázya / zdrowie ſwe położyć zá Páná / ktory ſwego z ták obfitym wylaniem krwie / dla zbáwienia ich nie żáłował. Krol nie tylko wſzelkie podeyrzenie opuścił; doſkonále wzgárdziwſzy y odrzuciwſzy potwarzy od onego Murzyná rozsiane / ále też podárki záraz po przyiedźie / napoiow rozmáitych do goſpod poſłał / dáiąc dozwolenie odiácháć gdyby ſie im było podobáło.

Ich zátrzymánia tego / ktore przez kilká mieśiecy trwáło bez potrzeby / przyczyna było ſámo tylo obawiánie ſie Krolewſkie / áby nie iácháli do Cocinchiny; inne bowiem potwarzy v niego / iáko v bácznego Páná / mieyſcá nie miáły / iákoż iedno piśmem ná nie odpowiedź od náſzych dána byłá. Nie ſtrácili iednák czáſu onego dármo / bo z pilnośćią polekku / informácye o rzeczách wyżey pomienionych Páńſtwá onego / iáko nadoſkonáley dośiądz vsiłowáli / dla łátwieyſzego ná potym / opowiádánia w nim Wiáry świetey y zábiegánia trudnośćiom / ktoreby w tym być mogły.

Dozwolenie ná odiazd otrzymawſzy / czekáli / áżby był vſtał wiátr z południá / do żeglowánia tám nieſpoſobny. Ná wyiezdnym záprośił ich Krol / ze wſzytkiemi

wſzytkimi Portugálczyki do ſwego ſtołu / y práwie páńſko czeſtował / y vdárował: á nákoniec y ſkárby ſwe pokazał / ná oświádczenie łáſki ſwey Krolewſkiey ku nim. Rozkazał potym / áby ich dwie Gáleze dla beſpieczeńſtwá od rozboynikow / áże do morzá prowádźiły. Wśiedli w ſwoy okret / y ruſzyli ſie z miáſtá onegoż ſtołecznego / dniá 18. Sierpniá: y zá błogoſłáwienſtwem Páńſkim / wiátr dobry maiąc / ſzczeſliwie y zdrowi przyiecháli do Mákáo / ſkąd byli poſłáni od Stárſzych / dniá 16. Wrześniá: ktorym oprocz innych rzeczy tu opiſánych / te też ſzczeſliwą wiádomość przynieśli / że przez to páńſtwo Tunquim / otworzył nam Pan Bog drogę nową y łácnieyſzą ná opowiádánie Ewángeliey ś. do głębſzych pánſtw Chinenſkich: do ktorych dotąd bárzo trudny był przyſtep: á to przez iedno z Kroleſtw Chinenſkich Kaidum názwáne / cztery tylko dni iázdy od Tunquinſkich Páńſtw leżące; przez ktore Iáponczycy niektorzy / chociaż cudzoziemcy / y zá tákie poznáni / bez żadney trudnośći weſzli.

Nád to / oznaymili że z tychże Páńſtw Tunquimſkich / bárzo łatwe ieſt prześćie / do Kroleſtwá Lai, ktore z Tunquimſkim ma Gránice. Y że tám otwártá będzie fortá opowiádáczom Bogá prawdziwego / do obywátelow tego Páńſtwá.

Sámi zás ći podrożni / w domu wielce pociesżną / podobną tymże / nowinę záſtáli; bo Oćiec Alexander

de Rodes poſłány potáiemnie druga ſtrona od tych-
że Stárßych ſwych/ ſtáráiacych ſie o zbáwienie na-
rodow onych do tegoż Kroleſtwá Lai, aby ſie do-
brze o obyczáiách y nabożenſtwie Pogáńſtwa táme-
cznego informowáł; zdrowo ſie y ßcześliwie wro-
ćiwßy/ oznaymił: iż narod on ieſt bárzo ſpoſobny/
do ſłuchánia / y przyiecia wiáry świetey: záczym to
znáć dáiacy/ Wielebnemu Oycu náßemu Genera-
łowi/ Oycowie náßy tameczni/ z Chiny (w piśmie
ſwym dánym w Mákáo Roku 1626. dniá 12. Liſto-
pádá / ktore dopiero niedawno do Rzymu doßło.)
Tußa/ że zá błogoſłáwieńſtwem y miłośierdźiem
Pańſkim/ nie tylko ono ták potężne Kroleſtwo Tun-
quimſkie/ ále też y to drugie Lai rzeczone/ Wiáre
świeta náße Kátholicka przyimie; y duß liczbá nie-
zliczona/ wybáwiona bedźie z niewoli dyabelſkiey/
pierwey/ á niżeli ſie tám przekleta Sektá Máchome-
táńſka wkrádnie; o co weſpoł z námi Páná Bogá
proś pilnie á pokornie/ Czytelniku łáſkáwy/ áby
ták imie iego świete wßedy poznáne/ y cześć
powinna iemu wßedźie oddawána byłá.

A M E N.